

N^o 522. :





I. 315

v

45

G Ł O S

318

ADAMA NARUSZEWICZA

BISKUPA ŁUCKIEGO i BRZESKIEGO


Przy założeniu pierwszego kamienia na Kościół

OPATRZNOŚCI BOSKIEY

R. 1792. Dnia 3. Maja na placu Ujazdowskim

M I A N Y

NAYIASNIEYSZY MIŁOSIWIY PANIE!



Kamień ten, który W.K.M.P.M.M. na tym tu pobożności i sławy placu, w tym nayokazalszym Kapłanow, Rady, Rycerstwa, i ludu swiego gronie, na zbudowanie Świątynicy Boskiej zakładał; jest to nayświecnieyszą Panowania twoiego Epochą, jest dowodem hołdu i wdzięczności twoiey dla tego Pana, który potężnym ramieniem swoim Tron twój Królewski z powagą tegoż Narodu podzwignął, wywyższył, i ozdobił.

Pełen Religii, pełen naywyższey składu politycznego Oczyszczony twoiey zności, poznałeś, Panie, i złożyłeś przekonanie twoie na podnożku Maještatu Króla Królów, wyznając z pokorą Chrześciańską, że to dzieło, które w Seymowych obradach pod styrem twoim naywyższym rozpoczęło się, i już do końca swoiego chwalebnie zmierza, być prawdziwie nie mogło, iak tylko dziełem Nayświeższey nad nami iego Opatrzności.

Bo czy to zasięgniemy świeżą iefzcze pamięcią przeszley niesławy i uciskow naszych; czy rozważamy początek i postęp prac i czynow ninieyszych; czy pogładamy na ich pomyslnie już, choć w pierwiastkach swoich skutki, śmieie mówić możemy. *A Domino factum est istud & est mirabile in oculis nostris.*

Czymże był ten niegdys sławny i potężny Narod przed tą rozpoczęcia Seymowego chwilą? Radość ta powszechna, widok ten

nayokazalszy, który dziś napelnia serce twoie Oycowskie, który podnosi myśli i serca obywatelkie, rzuca już nie iaką zasłonę na tę smutną lat zeszłych perspektywę, i grzebie kłęski nasze pod tym samym kamieniem, na którym stać ma przybytek Chwały dla Boga, a pamięci wiekopomney dla Króla i Narodu w jego następnych pokoleniach.

Królowałeś Panie, a kto inny władał: pełnił zęnkany obywatel prawa, a kto inny ie pisał: rady nasze były bez skutku: przedsięwzięcia bez zamiaru: uśłowania bez siły: nadzieie bez pewności: los Oycyzny zawsze wątpliwy i obojętny: pewność zguby nieuchronna, i codziem za lada wzruszeniem wiatru upadek zbutwialego gmachu niepochybnny.

Zbliżała nas powoli do tego kresu dwuwieczna blisko Anarchia: miła zawsze i wspierana od tych, co zyskow swoich w naszym szukali otmęcie; co przez ustawiczną głow panujących odmianę, przez zaszczerpioną chytrze między stanami nieufność, przez oslabione i rozprzęgłe rządu wnetrznego sprężyny, senną nieczynność obrad, dorywcze w nich, lub tłómaczeniu podległe, a famolubitwu nayczęściej dogodne prawa wyıtawili nakoniec nayażałosciaeyszą w Europie Królestwa tego postać, i stos rozwalin niezgrabny, a pamięcią tylko sędziwey przeszłości, że to był gmach od Piastow i Jagiełłow zbudowany, sławny: i do rozbioru tylko na obce budowilka zdatny ieszcze i użyteczny.

Tak to i nayıpotężniejsze Narody upadają! od których Bóg czafem dla niezbadanych sądow swoich odwraca oblicze swoje, podając ich losy na zupełną zaturę! Lecz tak się też same Narody dzwigają i krzepią, które on dla więkzszego uwielbienia swego, dopuściwszy im być już u przepaści, cofa nazad, i na świetnieyszym ieszcze stanowi szczeblu.

Narodzie zgromadzony! Niemasz zaisze w dzieiach świata takiego śladu, aby społeczeństwo iakie cywilne, groźnemi Mocarzami otoczone, bez pewnego rządu, bez siły, zasłikow i zgody, bez powszechnego ducha miłości Oycyzny, zapędem tylko prywatney dumy mamione i kofatane tak długo trwało. Niemasz też żadnego w tychże dzieiach śladu, aby społeczeństwo takie w małym lat przeciągu potargawszy spokoyne i iednomyslnie obce i własne więzy, tak pretko z obalisk swoich powstać mogło.

Wieleż to klęsek poniosły, wiele krwi obywatelskiej przelały Narody, którym albo w ziemi własney z przemagającym nad sobą

uzurpowanym despotyzmem walki zwodzić przychodziło; albo im uciskających siebie obcych napaśników gwałt jawny gwałtem odpierać³¹⁰ prawo przyrodzone własney obrony kazało? Potrzeba im było lub tajemnych zdrad i podstępów niezbadane szlakować manowce, wysledzać i hamować ich haniebnę siedlika; hartować bóiaźń słabych, kojarzyć umysły niechętnych, ufuwać bez ustanku rodzące się coraz trudności; mieć oko na wszystko, i pod ślepym hazardem być nie pewnym wszystkiego: lubo razem przy niebezpieczney wewnętrznych nieprzyjaciół intrydze, brać oręż na odparcie zewnętrzney przemocy.

Upływały im lata na tych olbrzymiskich prawie zapasach. A nim Wolność i Niepodległość zwyciężki z wrzawy i tumanu wyniosła sztandar, na gruzach go miał zburzonych, na okropnych wsi i domow wiejskich zgorzeliłkach, na kopcach głów i ciał polieczonych wznosić i utkwieć przychodziło.

Tobie, Polaku, ten chwały wieniec, żeś już rozumnie wolnym, istotnie niepodległym, bezpiecznie rządym, choć na wyniosłym nader a setnemi trudami warownym wzgórkuk ukazała Opatrzność: ale cię, iż tak rzekę, na skrzydłach miłości Ojczyzny, za słodkim ducha jedności powiewem, za niepochybną sławę przewodnią nad otaczającym go zewsząd zdrad, prześladów, opacznych opinii, iakby okropnych skaliskow pafnem, unosząc, wzięć go i włożyć na głowę pozwoliła. *Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam.*

Niech rozumią, niech kalkulują bystrzy politycy w tym rzeczy naszych i obcych składzie pierwsze i naygłówniejsze niniejszey doli naszey sprężyny. Jeśli się to stało albo z exekucyi przygotowanych zdawna na iey ulepszenie układów naszych: albo z pomyłek i małego o nas rozumienia obcych, lub ze zbiegu przypadkowego rzeczy i okoliczności nam pomyślnych.

Zacny Narodzie! niezbywało i dawniey i teraz w tobie na Mężach w styru rządu iakiegokolwiek siedzących; nie brakło na głębokich myślach i układach do polepszenia sytuacji tey Rzeczypospolitey służących. Gotowałeś ty sam, Panie, od pierwiastkow wstąpienia twoiego na Tron, pierwszy szczęścia iey przyszłego rysunek: wrzuciłeś w tę bezzładną przepaść i bryłę martwą ikierki światła i dalsze życia zarodki. Skarb, wojsko, porządki cywilne, nierozzerwane Seymy, wkrzeszenie nauk, naprawa Miast, zachęcane rolnictwo i rękodzieła, były to owoce prac twoich, i poprzednicze nieiako powstania niegdys z letargu Ojczyzny twoiey znaki. Go-

towałeś ty fam Narodzie, przyjmując Króla i Oycę twoiego rady i światła; powiększając i gruntując ku niemu ufność: poznając błędy dawne: spofobiąc dzieci twoie do uchylenia dawnych przesądów, a przyjęcia myśli zbawiennieyfzych.

Czuwały na nas iak zawsze, tak i teraz podeyzzrliwym okiem obce zamiary, a mieszaiąc nas dla tego, żebyśmy się niepodnieśli, niszczyły tajemnemi drogami, lub otwartą przemocą nasze przedsięwzięcia. Wiadome są tobie, Panie, wiadome tobie Narodzie, nayfkrystsze ich uśiłowania, wiadome podle wyślug niewolniczych narzędzia, w każdej okoliczności dumy lub zyskow błyskotkami chwytane, gdzie tylko promień iaki lepszych dla kraiu nadziei mógł zaświtać.

Były i za Oyców naszych i za pamięci naszey takie okoliczności, które nas z przepaści nieszczęść i nieładu wyrwać mogły. Grzmiały i dawniey po łtronach obcych orężów odgłosy: a myśmy spokojnie drzymali. Wołali i dawniey baczni Narodu łternicy, poczawszy od Jana Kazimierza, ostrzegając o niebezpieczeństwach, i rozbiór kraiu rokujący: a myśmy te głosy brali za głos uprojektowanego despotyzmu, i ozłacane płonnemi groźbami wolności kaydany.

Czemuż nasza i przodków naszych troskliwość z tych niekorzystała, lub korzystać nie chciała okoliczności? Czemu rozumne układy skutku niebrały? Bo ieszcze ten Pan, który sam trzyma w rękach swoich czasy i momenta, śmierć i życie, upadek i powstanie, niewskazał na kompasie wyroków swoich, kiedy Oycyżnie tey łtrapioney rękę miał podać dobrotliwą. *Nondum venit hora.*

On to nakreślił palcem swoim przedwiecznym w xiędze życia i losow twoich, Wielki Królu, wiele lat cierpieć, i krwawe praczoie masz wylewać. On widział, że teraz dopiero schylone przeciwnościami berło twoie, iak ów Jozefa łnopek, wynieść miał nad łnopki braci twoich Krolow poprzedników, i postawić go na Ołtarzu Świątyni swoiey z pełnemi ziarna kłóskami. On przeznaczył rok i dzień, kiedy ty zacny Narodzie w mężnych Reprezentantach, a w cnotliwych równie Delegatach twoich, i prawa zbawienne dla siebie napisać, i one przyjąć wiernie, i pochwalić uprzeymie miałeś.

A zamierzając ten czas on sam, nie rady i chęci nafze, choć gorliwe i nayfilnieyfe, uprzatnąć pierwey raczył wżyskkie przeszkody, ułatwił łrzodki, dodał męstwa i stałości mocą swoią niewidzialną.

Któraż albowiem moc ludzka tyle dokazać mogła, aby w iednym i nad łniemania wżelkie przypadiym czasie, mocarstwa ościenne,

ściennie, dobyciem na siebie wzajemney broni zaletę, od czuwania na nas i szkiedzenia iawnego się uchylily? Aby ten narod pod szanownym hasłem Króla z narodem w ieden i nierozdzielny złączył się węzeł? Aby narodowi temu, tyłą zadawnionemi przesądami uprzedzonemu weszły tak łatwo do serca myśli i przedsięwzięcia w dziejach nieslyszane? Aby związek narodu tegoż z przybytku nowych Prawodawcow rozerwać się mogący, i za taki rozumiany, nowym i szalszym hartem bardziey się ieszcze wzmocił i ugruntował. Aby nakoniec związek Seymowy, w związek całego Narodu przelawszy się, mimo postrachy i rozsiewaną szkodliwych pism zarazę, powszechnego całego Oyczyzny głosu i życzenia najszywnieyszą na świecie cechą został ozdobiony?

Niech tu już iakikolwiek obcy niedowiarek, bo go mój prawowierny narod nie ma ani cierpi, mówi zuchwale, że niemaż Boga opatrnego. *Dicat insipiens in corde suo, non est DEUS.* My sprawy oyczyzny naszey, sprawy prawdziwie cudowne rozważając, za twoie dzieło wieczna Opatrzności uznaiemy.

Na twój to głos Boski zmieszaly się narody, i nachylone są krolestwa, *Conturbatae sunt gentes & inclinata Regna.* Tyś Boże dał slyścić, dał uslychać i zakochać prawo zbawienne, choć od przodkow naszych nieslyszane: *Populus linguam, quem nan noverat, audivit.* Tyś właf ducha zgody i iedności w pierwszego i drugiego składu prawodawcow, aby iedni drugich przykładem gorliwości wspierając, iedni z drugimi emulacją dobra publicznego chodząc na wysięgi, potargali wszystkie więzy, posłumili zazdrość, zhańbili zdrady, wygnali nieufność, i wszelkie pogroźki iak w morzu bezdennym pograżyli. *Flavit Spiritus tuus & operuit eos mare.*

Tyś naostatek przemówił głosem Powszechności współbraci naszych, i sprowadził tu ich ze wszystkich części kraiu *ex omni tribu gente & natione* na świadkow woli Narodu, aby wespol z nami wznosili serca i ręce do Nieba, wielbiąc miłosierdzie twoie.

Wdzięczni za dobrodzieystwa twoie Boska Opatrzności, dopełniając przyrzeczone śluby, winniśmy sobie przypomnieć słowa przy poświęceniu Kościoła Salomona w pismie Świętym wyrzeczone: *Rex autem & omnis populus immolabant victimas coram DEO.* Czyńmy tu Bogu ofiarę, nie z całopalenia i darow krwawych. Religia chrześciańska odrzuca one. Religia chrześciańska innych pragnie. Oddaliśmy już wspólney oyczyźnie hojnie części majątkow naszych: poświęciliśmy wolności publiczney część wolności prywatney: oddaliśmy ludzkości iey prawa, sprawiedliwości iey szalę, właścicielom ich

ich własność. Oddamy i złożmy tu Bogu na zakład domu iego ferca nasze wiedzności i miłości braterskiej. Oczyszcmy one z uraz i nieufności wzajemnych, *confortamini & estote viri*. Nieda się uginąć, kto ufa Bogu, że ma dobrą sprawę; ani się zleknie śmierci, kto wszystkołożył, aby za wolność umierał. Bierzmy się wszyscy statecznie do mężnych przedsięwzięciow obrony wiary, obrony i wstawienia tey oyczyzny, w której Bóg dał się nam urodzić, i który będąc sprawcą szczęścia, chce być razem świadkiem wierności i mężstwa dla siebie, dla prawa, dla króla, i całego z nim narodu.

Tworco przedwieczny! w oczach twoich Boskich tyfiączne wieki są dniem jednym; a obręb cały czasow przeszłych i przyszłych, iednego rzutu wzroku twoiego celem. Tyś widział i masz przytomne lata, kiedy sługa twój Mieczysław zaszczeniał religią, kiedy sługa twój Jagiełło wprowadzając ją do narodu swego, budowali ku czci twojej świętynie *za dar oświecenia*: Ty patrzysz z góry i na zakład przybytku tego, który sługa twój Stanisław August tobie budować poczyna, *za dar miłosierdzia*. Stoią, i stać będą te święte gmachy, choć już przeszłość z ich budowcow i świadkow nieme tylko utworzyła mogiły; choć już potomność wszystkich nas tu stworzeń twoich martwe popioły i lichą ziemię deptać będzie. Pułwieku może upływie, a wieleż nas tu zostanie w życiu? lecz też potomność poglądając na ten gmach chwały twojej, a sławy narodu, wspanać będzie dzieła i przewagi wasze wielcy Mężowie, i wyśławiać imiona śmierci niepodległe.

N. Panie, jesteś W.K.Mość iak najsłwiecniejszym z ludzi, dla dostoięństwa Maiestatu; tak najsłwiecniejszym z tychże ludzi, łaskawey nad sobą Boskiej Opatrzności wizerunkiem i przykładem. Przeplatały łańcuch dni twoich różliczne przygody, zmartwienia, i śmierć sama puklerzem tylko Boskim w zapędzie swoim odparta, była z nich iednym ogniwem. Jak ów strumyk co ziafnego wyszedłszy źródła, toczy wody żywe po ubarwionych kwieciem przestrzieniach, potym na dzikie piaskow zagnany wydmuchy, drze się daley przez okropne głazow zapory; i dopiero, kiedy mu w nieprzebytym Oceanie bieg i wody tracić już przychodzi, znajdaie znou równiejszy i ozdobniejszy ieszcze plac do przebiegu, lecz razem i do spoczynku: bo taką mu napisał podroź ten, co wody i ziemię stworzył.

Tak wyniesiony z równości obywatelskiej, Panie, z największemi przymiotami do bycia dobrym Królem i cnotliwym Polakiem, długożes użył błasku korony twojej, i dni łańnych życia i królowania twojego? Ledwo się rok ieden, rok sławy, rok nadziei dla siebie i narodu skończył: ledwoś pierwsze założył lepszego rządu zasady, wniosła o-

321
czy swoje zażdrość i poruszyła piekielne skrzydła swoje. Wzma-
gać się poczety chmury, wypadać na ciebie i lud twój okropnych kłę-
sek, zamieszkań i mordow burze: a ta sroga nawalnica towarzysz-
ła dniom twoim dotąd, kiedy już pochyloney wiekiem, ubieloney
troskami i pracą głowie twoiey łaskawsze Niebo weyrzeć na odro-
dzoną oyczynny tey postać, edetchnąć i ucieszyć się o zachodzie po-
zwoliło. *Transivi per aquam & ignem & deduxisti me in refrigerium.*

Poglądasz, Panie, na ten tu wzraść małą dom chwały i opie-
ki tego, który ciebie i twój narod wyratował. Może ci miło bę-
dzie w sytości lat i sławy spocząć w nim kiedy iako człowiekowi;
bo życząc ci iak nayuprzeymiej, abys nas tu wszystkich i nasze pr-
awnuki latami prześcignął, dać ci nie możemy nieśmiertelności, chyba
w pamięci wdzięczney szczęśliwszych przez ciebie potomkow na-
szych.

Lecz Królu, kiedy dostoyne zwłoki twoie grobowy nakryje ka-
mien, śafiedni tego, co go na ołtarz wieczney poświęcasz Opatrzno-
ści; uyrzy zapewne duch twój z Niebios z pociechą, składane na
nim od późnych pokoleń ofiary Bogu: usłyszycy liczne w błogosławień-
stwach pienia i dzięki, żeś przez niego oyczynę twoję uszczęśliwił.
Ze staraniem twoim, modłami kapłanow, radą Senatu, posługą wier-
nych ministrow, wielkim cnotliwych marszałkow Stanisława i Kazimie-
rza przewodnictwem, dzielnością Rycerstwa, zgodą narodu, kmiołek u-
słyszal głos dziedzica dobroczynny: mieszczanin odzyskał wolność,
żołnierz siłę, wzrost i użyteczność, skarab zasilek, sądy sprawiedli-
wość, magistraty czynność, obywatela równość, a prawom tylko,
które sami sobie utworzyli, powinne posłuszeństwo.

Kończę zwykłą Kościoła powszechnego modlitwą. „ Boże, który
„ niewidzialną mocą wszystko ogarniasz, a dla zbawienia ludzkie-
„ go znaki mocy twoiey dla nas iawnie okazujesz, oświeć, i na-
„ pełni wszechmocnością twoją to Mieszkanie: a racz dozwoić, aby
„ każdy w uciskach swoich z prozbą tu przychodzący, Boskiey po-
„ ciechy twoiey dobrodzieystwo pozyskał. *Et dixit omnis populus*
„ *Amen.*

